Należytość pocztowa opłacona ryczałtem.

Nr. 41. Rzeszów, dnia 5 października 1930 Rok III.

Cena numeru 20 gr.

Prenumerata miesięczna 80 gr.

GAZETA RZESZOWSKA

Organ Bezpartyjnego Bloku Współpracy z Rządem

Wychodzi w każdą niedzielę

SANACJA.
(Glossa rzeszowska).

Przyznacie wszyscy obywatele rzeszowscy, że czasy są ciężkie, powaga chwili wyziera ze wszystkich niemal kątów polskiego publicznego życia. Wynurzenia niemieckiego ministra Treviranusa, wybory hitlerowców, komunistów niemieckich, rozwydrzona i zaślepiona hydra nacjonalizmu niemieckiego przedewszystkiem zagraża Polsce: Pomorzu — Śląskowi.

Bolszewia jest w każdej porze dnia gotową zadać sztych od tyłu, byle tylko na obszarze Polski uzyskać teren dla swych komunistycznych utopij.

Wewnątrz kraju zachodzi niezbędna potrzeba uspokojenia stosunków we wschodniej Małopolsce, do czego może się walnie przyczynić towarzystwo odbudowy kresów wschodnich, jeśli znajdzie w społeczeństwie dostateczne poparcie i zrozumienie.

Wewnątrz kraju paląca kwestja takiego ujęcia konstytucji państwa, któraby gwarantowała wielką siłę w rękach prezydenta, któraby dawała rządowi wyposażenie w taki zapas władzy, jaki do rozumnego prowadzenia i rozwijania siły państwa jest niezbędny.

Przesilenie rolnicze — gospodarcze w całym świecie odbija się na ludzie polskim w sposób przykry — rozkład sił i dotychczasowe prowadzenie się sejmu wymagają troski i pracy bez wytchnienia.

Zarozumiałe — a niemal równie głupie, pretensje dotychczasowych poselskich suwerenów do familijnego niejako i prawie dziedzicznego rządzenia Polską, jej funduszami, bogactwem, wpływami, koncesjami, monopolami itp. lekkiego traktowania rządu — jednem słowem rozwydrzenie poselskie, jakiego przykładu trzeba daleko szukać — oto żywa rana na ciele państwa. Nie brak w niej barbarzyńskich marzeń o wojnie domowej, przez którą ci suwereni pragnęliby z powrotem dostać się na wszelkie wpływowe krzesła — wytwarza się falanga kierowników partyj, zastępująca dawną, oligarchiczną, a przytem anarchiczną, sobkowską, polską magnaterję, falanga pragnąca na wzór Bogusława Radziwiłła (Potop) rozdzielić Polskę w ten czy ów sposób między siebie — oto dalsze straszliwe potwory niszczące siłę i wstrzymujące rozwój Polski.

Tak z grubsza przedstawia się groza położenia.

* * *

Rozchodzi się tedy w tej tak krytycznej chwili o zesolidaryzowanie społeczeństwa — o stworzenie wielkiego, jednego frontu przeciw tym wszystkim niebezpieczeństwom. Jak taki front powinien się przedstawiać w swojej wewnętrznej konstrukcji?

Powinien to być zespół, składający się z dwóch granitowych bloków tego samego rdzenia, tej samej wewnętrznej spoistości — blok Rządu i blok Sejmu.

Dwa filary dźwigające sklepienie Ojczyzny.

Pierwszy z nich to rząd Marszałka Józefa Piłsudskiego —

drugi ma stworzyć społeczeństwo.

Czy po długich perypetjach dotychczasowych naszych ciał parlamentarnych, po nieszczęśliwych wynikach wyborów — społeczeństwo polskie zdoła stworzyć ten drugi filar — blok sejmowy? — czy nie jesteśmy zanadto zgangrenowani prywatą dotychczasowych „sejmowców“ — zawodowych panów posłów?

czy kosmopolityczna robota różnych Liebermanów, Niedziałkowskich — destrukcyjna Thuguttów — zwarjowana całego szeregu sztreberów — głupia robota analfabetów nie wyszczerbiły społeczeństwa tak, że ono tylko z bardzo wielkim wysiłkiem zdoła się skupić, — sytuację zrozumieć; byka za rogi chwycić i niebezpieczeństwa wszelkie na miejscu osadzić?

Oto są punkty zaczepienia dla myśli skrzętnego i przezornego Polaka, szukającego drogi do stworzenia obywatelskiej organizacji, zdolnej do wyłonienia polskiej, zwartej większości sejmowej.

* * *

Te oto myśli, troski, założenia i nadzieje są podstawą polskiego zrzeszenia Sanacji:

Żadne tendencje osobiste —

żadne ambicje jednostek —

żadne materjalne interesy —

żadne nadzieje na nagrody —

na uznanie, na wdzięczność, nasławę dla jej członków — jedyną ambicją zadowolenie własne ze spełnionego obowiązku, wynikającego z położenia Ojczyzny —

oto — czcigodni mieszkańcy Rzeszowa i powiatu rzeszowskiego — program osobisty Sanacji i zasady Bezpartyjnego Bloku Wspópracy z Rządem, na którym opiera się i drugi jej program przedmiotowy: pracy dla ustroju państwa, jego bezpieczeństwa, instytucyj i jego ekonomicznego położenia.

Sanacja doczekała się szyderczych przydomków — nazwano ją w szyderczem znaczeniu „czwartą brygadą“ — ułożono dla jej wyszydzenia marne formą, głupie treścią rymy — paszkwile — cielęce dowcipy — atoli nie zdołały one zachwiać robotą Sanacji na jotę — przeciwnie, zelektryzowały ją do większej pracy, podnieciły jej zapał, utrwaliły siłę i pilnowanie kierunku.

Pamiętne są z historji partje pracujących dla swojej Ojczyzny różnych sankiulotów — pamiętne w swej wzorowej służbie i walce dla wolności niederlandzkie partje guezów („żebraków“) — dlaczegóż nie miałaby skąpać się w pracy dla Polski wyszydzana czwarta Brygada.

Sanacja pragnie z całej duszy, ze wszystkich sił swych członków —

wytwarzając polską zwartą większość sejmową — **przyjść w pomoc polskiemu Rządowi w pracy nad wszelkiem dobrem państwa** —

Sanacja pragnie „zestrzelić myśli w jedno ognisko i w jedno ognisko duchy" —

pragnie, aby apel Rządu i jego echo w Sejmie brzmiały przed całym światem zgodnie — brzmiały polską harmonją całego społeczeństwa —

pragnie, by izba sejmowa napełniała się atmosferą ogromnej solidarności narodowej, poczucia siły państwowej, zdolnej do wszelkich potrzeb obrony i ataku, —

pragnie by, kontrolujący naród Polski na swój sposób i dla swoich celów, przedstawiciele państw obcych, zasiadający w lożach dyplomatycznych sejmowych, mogli stwierdzać i podziwiać najszlachetniejsze widowisko stałego przenikania ideałów polskich od Rządu do Sejmu i z powrotem, by uczyli się szanować zgodną siłę Polski i by siły tej poszukiwali.

* * *

Tak Szanowni Obywatele — usiłując wprowadzić w ruch całokształt życia w orbicie, wyznaczonej przez losy dla polskiego narodu — Sanacja nie zrezygnuje nigdy ze swych dążeń —

i do celu swego dojdzie.

Czyż nie godzi się popierać ją wszelkiemi, służącemi do naszej dyspozycji, siłami?

* * *

Rozważ to Czcigodny Obywatelu Rzeszowa i powiatu Rzeszowskiego...

Rozstrzygająca bitwa.

Trzeba to jasno i stanowczo stwierdzić, że teraźniejsze wybory do sejmu i senatu mają niezwykłe, wyjątkowe znaczenie. W rzeczywistości dzień wyborów 17 listopada trzeba nazwać terminem rozstrzygającej bitwy między Twórcą Polski Mocarstwowej, Marszałkiem Piłsudskim, a wszystkimi Jego przeciwnikami.

Bitwę tę całej opozycji wydał Rząd, skoro się przekonał, że ani Konstucji, ani praw wyborczych, ani ustaw samorządowych czy gospodarczych naprawić nie pozwalają, pomimo nawoływań Prezydenta Państwa.

Dobro Polski wymaga, aby Marszałek Piłsudski i tę bitwę wygrał zupełnie, tak, aby miał w nowym sejmie i senacie większość, potrzebną do uchwalenia nowej Konstytucji, i tych ustaw, jakie są potrzebne dla ugruntowania i zabezpieczenia Mocarstwa Polskiego. I niezawodnie wygra On i tę bitwę z przeciwnikami, ale obowiązkiem wszystkich zwolenników jest pomagać Mu, a nie przeszkadzać, dostosować swoje postępowanie do Jego życzeń czy rozkazów. Armja wyborcza powinna słuchać jednej komendy, podobnie jak armja wojskowa. Cała armja opozycyjna ma też jednego wodza w osobie b. marszałka sejmu Daszyńskiego a sztab generalny stanowią tam wodzowie endecko-centrolewi. Jeżeli i w armji opozycyjnej pogodzili się piastowcy z socjalistami, wyzwoleńcy ze stronnictwem chłopskiem, ks. Panaś z Putkiem i Czaplińskim w imię pokonania Marszałka, to temprędzej i łatwiej mogą i muszą zniknąć wszelkie różnice i pretensje w obozie zwolenników Marszałka Piłsudskiego, a wszystkie myśli i działania nasze muszą się zjednoczyć w postanowieniu zwycięstwa.

Poczucie tego obowiązku karności potrzebne jest także przy układaniu list kandydatów na posłów i senatów. Musimy Naczelnemu Wodzowi naszemu pozostawić wolny wybór kandydatów do przyszłego sejmu i senatu. On może wiedzieć najlepiej, jakich mu potrzeba podkomendnych w bitwie 16 i 23 listopada, a następnie w sejmie i senacie dla przeprowadzenia tych wszystkich ustaw, które są koniecznie dla ustalenia porządku prawnego państwa. Wszelkie ambicje, czy niechęci osobiste muszą przy tych wyborach być odłożone na bok. Niewolno nam stracić ani jednego głosu, wszyscy musimy stanąć do głosowania i oddać kartę na numer Marszałka, musimy pokonać przeciwników nietylko formalnie przez zdobycie choćby 300 mandatów poselskich i senatorskich ale musimy im okazać taką stanowczość. solidarność i siłę, aby ich na długo odeszła ochota do wszczynania nowych walk — tośmy winni naszemu Wodzowi, to będzie z wielką korzyścią dla dalszej pracy państwowej.

Zarówno z wywiadów Marszałka Piłsudskiego, ogłoszonych w „Gazecie Polskiej" i innych gazetach, jak i z aresztowania wodzów opozycji widocznie jest zdecydowane, niezłomne postanowienie rozegrania tej bitwy w oznaczonym terminie 16 i 23 listopada, czyli za dwa miesiące. Czasu już niedużo, a pracy moc. Wiadomo, że przeciwnicy nasiali mnóstwo fałszów, bajek i kłamstw przeróżnych. Długotwała cierpliwość Marszałka rozzuchwaliła różnych nieponiów w wysokim stopniu. Udało im się wmówić w nieświadome rzesze, że kryzys gospodarczy, że wszystkie biedy, dokuczliwości i bolączki życiowe pochodzą z winy Rządu Marszałka Piłsudskiego. Te wszystkie kłamstwa, oszczerstwa i blagi muszą być w tym okresie czasu wyjaśnione, sprostowane i odparte. Teraz musi wszystek naród poznać całą szczerą prawdę.

Prawdą jest, że Marszałek poświęcił na to całe życie, aby wskrzesić Polskę dla szczęścia i chwały Narodu Polskiego, a nie dla igraszek partyjnych. Te igraszki skończą się 16 listpada.

Jan Stapiński.

Ryczałtem.

Artykuły „Ziemi rzesz." zyskały już u publiczności stałą opinję koronnego łgarstwa — nam przychodzi tylko od czasu do czasu je przygwoździć.

Złożymy czytelnikom pokłosie wyborcze z racji wyborów do Rady gminnej, obecnie tylko na różne „informacje" „Ziemi rzesz." ryczałtem zaznaczamy:

Legitymacje wyborcze nie są żadnym bezwzględnym, ustawowym wymogiem — są techniczną pomocą, opiewają zaś jako „zaproszenie do wzięcia udziału w wyborach".

W braku dostatecznej ilości woźnych, idąc za przykładem Tarnowa i chcąc młodzieży dać podczas wakacji zajęcie ze skromnym dochodem, zaproszono 20 osób z młodzieży zakładów naukowych i im poruczono doręczanie legitymacyj tak, iż na jedną siłę przypadało do doręczenia około 900 legitymacyj w ciągu dni 14 (wypadało przeto po 50 doręczeń dziennie, płacono tylko za legitymacje doręczone). Nie podajemy nazwisk osób doręczających, bo może sobie tego nie życzą — atoli można z łatwością dowiedzieć się, kto doręczał i zapytać się, czy miał pouczenie, by legitymacyj katolickich nie doręczać (jak pisze „Ziemia rzesz.", (a doręczać tylko żydowskie. Sądzimy, że młodzież nietylko nie podjęłaby się takiego zadania, ale propozycję samą mogłaby uważać za obrazę.

Do urny wyborczej można było przyjść bez wszelkiej legitymacji. Można było bez legitymacji głosować — (w tym wypadku biuro mogło najłatwiej Komisji wyborczej legitymację dostarczyć).

W dniu wyborów biuro legitymacji było w magistracie przez cały dzień otwarte, bez przerwy, urzędowały w niem stale trzy osoby tak, iż doręczanie legitymacyj, względnie ich duplikatów następowało szybko i każdy takową dostawał.

Pouczenia były ogłoszone zarówno na ogłoszeniach terminów wyborów, jak na legitymacjach, jak w gazecie, — możność głosowania bez legitymacji była ogłoszoną dodatkowemi afiszami, wreszcie ogłoszonym został cały reskrypt województwa względnie ministerstwa, dotyczący sposobu głosowania we wszystkich kołach. Były tam także pouczenia autentyczne, kiedy się głosuje przez pełnomocników, kiedy osobiście i t. d.

Na całą resztę kłamliwych frazesów i ogólników, jako będących bez znaczenia wogole nie odpowiadamy.

Natomiast co do Centrolewu, to stwierdzamy, że socjaliści popierali listę opozycyjną w IV Kole, a bardzo wybitnie w III Kole. Zanadto dobrze znamy rzeszowskich socjalistów, aby to mogło ujść szerszej uwadze — nie działo się to chyba bez porozumienia, a tem samem całość zasługuje na nazwę rzeszowskiego Centrolewu.

Co do miejsc żydowskich w Radzie, to rozmowy telefoniczne burmistrza przed trzema laty właśnie zmierzały do tego i stwierdzały, że burmistrz nie zgadza się na pomnażanie liczby radnych żydowskich o dwa miejsca pod żadnym warunkiem.

Inne frazesy o stosunku do żydów zupełnie nie są szczere — stawianie listy wyłącznie z chrześcijańskich kandydatów było tym razem tylko takim samym manewrem wyborczym, jakim przed trzema laty było stawianie listy ze swymi odrębnymi kandydatami żydowskiemi.

Frazes, aby głosowano według wyznań, mógłby przy dzisiejszej ordynacji doprowadzić do tego, żeby w Radzie zasiadało 36 żydów a 12 katolików. „Ziemia rzesz." pozwala sobie na takie bujdy, bo wie, iż sama nie jest za nic odpowiedzialną.

* * *

Pocieszanie się „Ziemi rzesz." liczbą głosów i t. p. jest robieniem dobrej miny w złej grze — na czem już i młode wróble się rozumieją. Znaleźliście wyraźną i dosadną ocenę w rezultacie głosowania I Koła, które wam przyniosło — dla waszych kandydatów dzisiejszych i przed trzema laty — stratę niemal stu głosów i to właśnie głosów katolickich, do których się odwołujecie.

Na tę ocenę pracy waszej przez inteligencję rzeszowską pracowaliście przez ostatnie trzy lata.

Jeżeli nie rozwinęliśmy żadnej agitacji wyborczej, nie ustanawialiśmy żadnego ajenta wyborczego, żadnego agitatora, żadnego biura wyborczego, jeśli nie robiliśmy żadnego zgromadzenia ani w środku ani na peryferji miasta, to postąpiliśmy tak, nie ze względu na „ścisłych" redaktorów „Ziemi rzesz.", ale z przyczyn innych, które każdy rozumniejszy wyborca rozumie i należycie oceni. Jeśli zaś mimo tego wszystkiego, doczekaliście się takiego wyniku, jaki miał miejsce, to macie to do przypisania systemowi i metodzie waszej roboty, będącej jednym stałym paszkwilem.

Miejsca dla chłopów przy Wodzu Narodu.

Pędzić ze wsi kacyków partyjnych.

Stało się to, czego z upragnieniem czekało całe spoczeństwo: wymiecenie ścierwa z ulicy Wiejskiej w Warszawie. Na wsi nie uroniono z tego powodu ani jednej łezki. Każdy obywatel westchnął z ulgą i powiedział sobie nareszcie!

Tutaj właśnie dla nas chłopów jest nauka, aby się do nowych wyborów należycie przygotować, gdyż wybory odbędą się podług starej ordynacji wyborczej i różne kliki partyjne zaczynają już nam podsuwać swoje recepty.

Jestem chłopem i pytam Was, chłopi, z pod znaku Piasta, Wyzwolenia, Stronnictwa Chłopskiego i skąd tam jeszcze, czy wiążą nas wszystkich wspólne interesy gospodarcze? Tak! Dlaczego więc idziemy w rozbiciu, dlaczego „żremy się" wzajemnie i poniżamy swoją chłopską godność?

Wina to w pierwszym rzędzie wodzów partyjnych, którym chodzi o licytację chłopskiej skóry, o różne wpływy, karjery, prezesury i t. p.

ale nigdy o chłopską jedność i zgodę, nigdy o dobro wsi i o jej żywotne interesy. W tem tkwi łajdactwo i oszustwo byłych panów posłów.

Jest też i nasza wina, że się tych drabów trzymamy i obiecankom ich wierzymy. Dlatego też przy nadchodzących wyborach musimy stanąć gromadnie, by tych macherów partyjnych przepędzić od nas precz, a wybrać ludzi pracy, ludzi czynu, stalowej woli i poświęcenia dla Państwa.

Rząd, który całym wysiłkiem idzie z pomocą społeczeństwu, aby przełamać panujący kryzys gosgodarczy, musi doznać od nas wszystkich pełnego poparcia. Dla nas, olbrzymiej rzeszy rolniczej, jest tu obszerne pole do pracy, aby wyjść nareszcie z tego błędnego koła. Niepohamowana swawola zaślepionego „Centrolewu" atakuje skarb, armję, nawet Głowę Państwa. Szkodzi wewnątrz i nazewnątrz, podgryza całość Państwa, jak podjadek, jak najmita obcych potęg:

Twarde słowa Wodza Narodu, Marszałka Piłsudskiego, winny być dla nas bodźcem, aby nie brakło ani jednego z nas w Jego szeregach. Pokażmy, iż wierni jesteśmy Marszałkowi, wybierzemy ludzi pracy, ludzi żelaznej woli, pędząc precz od siebie rozbrykanych kacyków partyjnych.

Bracia Chłopi! Chwila już bliska! Gdzie Wódz Narodu, tam nasze miejsce!

Stefan Pawłowski

z pow. Tureckiego (woj. Łódzkie).

VIII Kongres Międzynarodowy walki z handlem kobietami i dziećmi.

Niebawem, bo już w październiku b. r. odbędzie się w Warszawie VIII. Międzynarodowy Kongres walki z handlem kobietami i dziećmi.

Prawie trudno uwierzyć, że kongresy tego typu są jeszcze w XX. stuleciu potrzebne. Tymczasem jednak życie raz poraz wykazuje, iż są one nietylko potrzebne, ale że są — koniecznością. Niema bowiem dotychczas kraju tak cywilizowanego, w którymby nie miały miejsca sporadyczne wypadki porywania czy też uprowadzenia młodych dziewcząt w celu sprzedaży ich do domów nierządu w odległych krajach. Handel „żywym towarem" zorganizowany jest na terenie międzynarodowym, — dlatego więc skuteczną walkę z nim toczyć musi — poza czynnikami państwowemi i społecznemi — również międzynarodowa instytucja: — Liga Narodów.

Już w końcu wieku XIX. okazało się niejednokrotnie, że dla przeciwdziałania temu handlowi nie wystarczają ani kodeksy karne ani dozory policyjne. To też wcześnie już poczęły organizacje społeczne pracować nad energicznem zwalczaniem tej hańby ludzkości. W r. 1899 powstało w Londynie Międzynarodowe Biuro walki z handlem żywym towarem. Liga Narodów jako jedno ze swoich zadań sformułowała w r. 1921 walkę z handlem kobietami i dziećmi, oraz żądanie jaknajsurowszego karania nietylko samego przestępstwa, ale nawet usiłowanego dokonania go. Pozatem powstała przy Lidze Narodów specjalna Komisja Doradcza, w skład której wchodzi pięć międzynarodowych organizacyj społecznych: — Federacja Związków Narodowych przyjaciół młodej dziewczyny, — Międzynarodowe Stowarzyszenie Katolickie ochrony młodej dziewczyny, — Międzynarodowa Organizacja Kobieca, — Międzynarodowe Biuro walki z handlem kobietami i dziećmi, — a wreszcie Żydowskie Stowarzyszenie ochrony młodych dziewcząt i kobiet.

W Polsce sprawa ta posiada wagę szczególnie doniosłą. Największy z pośród krajów europejskich kontygent uprowadzonych dziewcząt pochodzi z Polski. Przyczynia się do tego wciąż jeszcze niski stan oświaty i stąd — łatwość dawania wiary różnym fantastycznym obietnicom, a również silny procent emigracji kobiet mało zaradnych, nie znających obcych języków ani stosunków.

To też poza zapobiegawczą działalnością bezpośrednią, organizowaną przez instytucje społeczne, winno się przeciwdziałać tej bolączce również drogą szerzenia oświaty, drogą fachowego szkolenia młodej dziewczyny i uświadomienia jej o niebezpieczeństwie, grożącym jej ze strony obiecujących „złote góry" rzekomych ajentów pośrednictwa pracy lub ożenku.

Konieczne też również szerokie zaznajamianie ogółu i zachęcanie do walki z tą straszliwą plagą ludzkości.

Zbliżający się kongres ma więc przed sobą ogromnie szerokie pole do pracy. Chce on ulepszyć opiekę nad kobietą-emigrantką, otoczyć opieką, kobiety pracujące nocą na różnych placówkach i specjalnie narażone na niebezpieczeństwa — wreszcie roztoczyć opiekę również nad kobietą bezdomną, opuszczającą więzienie itd. Coraz też głośniejsze staje się żądanie jaknajsilniejszego organizowania policji kobiecej do walki z handlem kobietami i dziećmi.

Na zjazd do Warszawy — poza rzeszą delegatek organizacyj kobiecych — przybywa cały szereg oficjalnych przedstawicieli państw europejskich oraz przedstawicieli Ligi Narodów. Uchwały tego Zjazdu odegrają w dziejach omawianej sprawy niezawodnie pierwszorzędną rolę, a może sprawią, iż ta straszliwa bolączka niezadługo zginie z oblicza świata cywilizowanego. podobnie, jak niegdyś niewolnictwo i inne rany ludzkości.

Dr. Anna Minkowska

Pożegnania.

Z Rzeszowa odjeżdżają pp. Dr Eugenjusz Podobiński, który obejmuje stanowisko prokuratora w Stryju, oraz p. prof. Klemens Kocowski, który obejmuje stanowisko kierownika gimnazjum państwowego w Sanoku.

Obydwaj ci panowie byli członkami rzeszowskiej rady miejskiej, gdzie należeli do chrześcijańskiego klubu mieszczańskiego. Będziemy mieli jeszcze sposobność nader pożyteczną działalność ich w Radzie miejskiej określić przy sposobności pożegnania ich przez klub radziecki.

P. Dr Podobiński był wiceprezesem towarzystwa kasynowego, gdzie urządzili mu bliżsi przyjaciele towarzyskie pożegnanie w piątek dnia 26 września b. r. W pożegnaniu wzięło udział około 30 osób, miało ono charakter ściśle przyjacielski, na którem omawiano pracę i zasługi p. Dr Podobińskiego oraz składano mu serdeczne życzenia pomyślności w dalszym zawodzie.

P. Dyr. Kocowski był w kilku ostatnich latach członkiem zarządu pow. Związku Strzelca, w którym zajmował stanowisko skarbnika. Zarząd Strzelca urządził mu pożegnanie w dniu 27 września b. r. w sali restauracji p. Androlettego. W pożegnaniu wzięli udział starosta, burmistrz, p. Jędrzejowski, ppłk. 17 p. p. — toż mjr. Ciepielowski, kapt. Magdziarz, kapt. Krupa, komenda rzeszowska i powiatowa Strzelca oraz grono dalszych zaproszonych gości.

W toastach ku czci p. Kocowskiego, wygłoszonych przez p. p. Dr Krogulskiego, Szpunara, Jędrzejowskiego, Więcka, Gawła, podniesiono zasługi p. Kocowskiego, jego pracę dla Strzelca, cichą ale wytrwałą i pożyteczną, jego pracę w prorządowym obozie rzeszowskim na różnych niwach działalności, oraz składano mu życzenia pomyślnego działania na nowym terenie, niewątpliwie trudniejszym i więcej odpowiedzialnym. P. Kocowski w odpowiedzi serdecznie dziękował, oświadczając równocześnie że z przyjętego kierunku działania nie zboczy, zasady narodowego i państwowego wychowania będzie się starał zaszczepić w umysłach na nowym obszarze swej działalności.

Nasza redakcja do najserdeczniejszych życzeń dla zasłużonych obywateli w całości się przyłącza.

Manifestacja przeciwniemiecka w Głogowie.

Do nieskończonego łańcucha miast, protestujących przeciw zakusom niemieckim na granice naszej Ojczyzny przyłączył się również i Głogów. Staraniem tutejszego oddziału P. W. i W. F. odbyła się w niedzielę 28 września br. wspaniała i potężna manifestacja. Już w przeddzień wieczorem przemaszerowały oddziały P. W. i W. F. przez wszystkie ulice miasta z pochodniami, przy dźwiękach miejscowej orkiestry. W niedzielę rano o godz. 6-tej zabrzmiała po ulicach miasta pobudka straży pożarnej. Po nabożeństwie w kościele parafjalnym wylegly tłumy na rynek przed ratusz, gdzie odbył się wiec protestacyjny.

Podniosłe przemówienie wygłosił p. kap. Szpunar, przedstawiając w jaskrawych barwach dążenia Niemców i ataki, stawiane narazie, na nasze granice, poczem uchwalono rezolucję. Po odśpiewaniu przez zgromadzonych Roty Konopnickiej i odegraniu przez orkiestrę hymnu państwowego i „Pierwszej Brygady" nastąpiła dekoracja p. Andrzeja Rochaczka, naczelnika miejscowej Ochotniczej Straży Pożarnej, byłego legjonisty, krzyżem walecznych przez p. kap. Magdziarza, który w tym celu przybył z Rzeszowa, poczem oddziały P. W. i W. F. z Głogowa i z okolicznych wiosek, wraz ze strażą pożarną przedefilowały przed władzami wojskowemi i miejskiemi. Na ulicach miasta odbywała się zbiórka na cele obrony kresów zachodnich.

Na tem miejscu zaznaczyć należy, że miejscowa orkiestra ze swego zadania wywiązała się doskonale, a zawdzięcza to jedynie niestrudzonej i wytrwałej pracy p. kapelmistrza Jana Muszyńskiego.

Nitka Kazimierz

KRONIKA.

Pożegnanie prezesa Towarzystwa Rybackiego w Rzeszowie. Dnia 28 września b. r. zebrał się o godz. 7-mej wieczorem w cukierni Ziemiańskiej Zarząd Towarzystwa, aby pożegnać swego prezesa p. Klemensa Kocowskiego, który odchodzi do Sanoka jako kierownik tamtejszego gimnazjum państwowego.

Do ustępującego prezesa przemówił w pięknych słowach p. wiceprezes Glodt i dziękując mu za ofiarną pracę w Towarzystwie, której wyniki są tak wielkie, życzył jemu i jego rodzinie wszelkich pomyślności na nowej placówce. Następnie przemawiał p Szajna. W odpowiedzi zaznaczył Prezes, że owoce pracy w Towarzystwie są wysiłkiem nie tylko jego, ale i całego Zarządu i obecny Zarząd, w skład którego wchodzi p. major Simsen, jako teoretyk i praktyk w sporcie rybackim, daje pełną gwarancję, że Towarzystwo i nadal będzie stać na wysokości swego zadania. Kończąc swe przemówienie wzniósł toast na pomyślność Towarzystwa i jego członków w ręce p. wiceprezesa Glodta. Zabawa i wesoła pogawędka przeciągnęła się do północy.

Ze Związku Pracy Obywatelskiej Kobiet. W poniedziałek dnia 29 września b. r. odbyło się w sali ratuszowej w Rzeszowie zgromadzenie kobiet do Związku należących, lub z niem sympatyzujących — (w liczbie około 150 osób). W zgromadzeniu wzięła

udział i referat, dostosowany do zadań chwili bieżącej, wygłosiła p. Bałabanówna ze Lwowa. Po referacie odbyły się dyskusje. Zebranie trwało dwie i pół godziny. Po zebraniu w ratuszu, zarząd Związku urządził zebranie towarzyskie w lokalu Związku przy ul. Alsa, które przeciągnęło się do późnej godziny. Obok członkiń rzeszowskich byli też goście ze Strzyżowa — P. Bałabanówna nazajutrz rano odjechała do Liska.

Towarzastwo męskiej Szkoły Przemysłowej w Rzeszowie otrzymało zawiadomienie z Kuratorjum Okręgu Szkolnego we Lwowie z dnia 2 października 1930 roku Nr. 4502/30 że Towarzystwo otrzymuje koncesję na szkołę ślusarską, dyrektora inż. p. Blauta i woźnego Ogonowskiego, cały materjał, maszyny z Drohowyża i subwencje w kwocie 11.000 Zł. Szkoła ślusarska otwartą będzie najpóźniej 15 b. m. Dodatkowe wpisy przyjmuje się codziennie u prof. p. Karola Starego ul. Krakowska 10.

Tydzień dziecka zakończony został w dniu 21 września zebraniem dzieci pozostających w opiece „Stacji" („Kropla mleka"). Na starożytnym dziedzińcu Starostwa zdjął fotograf bardzo interesującą i udatną grupę matek prezentujących swe najmłodsze pociechy.

Następnie odbył się konkurs (ale nie „piękności") lecz najlepszego rozwoju fizycznego niemowląt. Ciężkie zaiste miało zadanie jury, złożone z trzech lekarzy — tyle dzieci starannie chowanych, ślicznie rozwiniętych, a wszystkie milutkie i ładne — każda też matka zasłużyła na uznanie, nie ma bowiem dzieci zaniedbanych, brudnych, chorowitych. Z wielkim trudem wybrano 15 niemowląt, z których jedno wyciągnęło los na osobną, honorową fotografję. Niestety, ze względu na brak funduszu — nie mógł „Komitet Tygodnia" rozdzielić nagród, mających wartość materjalną.

Zwracamy się z gorącym apelem do społeczeństwa rzeszowskiego, by wobec zbliżającej się zimy zechciało ofiarować dla najbiedniejszych dzieci i niemowląt, zbędne już w domu ubranka, kawałki starego płótna na pieluszki. Bardzo chętnie widziane są też zabawki.

Pamiętajmy, że dając te niepotrzebne już w domu drobiazgi otrzemy biednym matkom wiele gorzkich łez.

Każdy dar: sukienka, buciki, płaszczyk, sweterek będą bardzo mile widziane i z wdzięcznością przyjęte w stacji opieki nad niemowlętami.

(Budynek Starostwa — parter — o godz. 9-tej rano).

Tam można też oglądać wyżej wspomniane fotografje.

Ze sportu. Resovia w tegorocznych zawodach mistrz kl. A. W ścisłym zrozumieniu kwestji i zagadnień jaką jest społeczna korzyść sportu, jakie jego wychowawcze wartości i t. p. prowadził Zarząd K. S Resovii swą drużynę do tegorocznych rozgrywek o mistrz. kl. A. — Bezinteresowność, samozaparcie się i szczęśliwa inicjatywa oto dewizy, którymi kierowali się wszyscy członkowie Wydziału. Rezultaty osiągnięto nadspodziewane. Z braku miejsca nie będę wymieniał poszczególnych pociągnięć, ale dodam, że wszędzie zaobserwowałem zdrową energję i efektywne skutki.

Sama drużyna odniosła sukces w rozgrywkach. Zdobycie czwartego miejsca w tabeli to podtrzymanie tradycji przekazanych przez tych, którzy kiedyś w pocie czoła walczyli o nią.

A teraz przejdę po krótce do oceny poszczególnych graczy. Szymański (bramkarz) wywiązywał się na swej pozycji wcale dobrze. Jedynie większego zdecydowania, odwagi i bystrzejszej obserwacji gry oto to, co chcielibyśmy jeszcze zobaczyć u tego „męża w siatce." (c. d. n.)

28 września b. r. Barkochba — Ognisko (Jarosław) 2 : 2 (1 : 1)

Przez cały czas zawodów lekka przewaga miejscowych. Drużyna Wojskowych jako całość przedstawiała się dość dobrze i tylko dzięki wyjątkowemu szczęściu nie zeszli z boiska pokonani. Sędzia p. Długosz, stanął na wysokości swego zadania. *A. Ostr.*

Kradzieże. Niewyśledzeni dotychczas sprawcy skradli w nocy z dnia 25 na 26 września mieś. z zamkniętej drewutni Władysława Moskwy w Staroniwie Dolnej rower marki „Puch" i trzy gęzi.

W nocy na 23 września dostali się nieznani sprawcy do mieszkania Chaima Meisa w Piątkowej pow. rzeszowski i skradli większą ilość garderoby męskiej i damskiej, złoty zegarek z takimże łańcuszkiem i gotówkę.

Tej samej nocy, najprawdopodobniej ci sami sprawcy skradli z mieszkania Stanisława Kiszki większą ilość garderoby.

W nocy 30 września włamano się do komórki em. gen. Herberta i skradziono kilka kur rasowych. Kury pozarzynano na miejscu.

Trup noworodka w kanale. U wylotu kanału miejskiego, wpływającego tuż obok starego cmentarza do Wisłoka, znaleziono dnia 29 ub. mieś. zwłoki noworodka. Szyja maleństwa była przewiązaną kilkakrotnie sznurkiem z pętlą, na którym przypuszczalnie zwieszał się kamień. Po przegryzieniu sznurka przez szczury zwłoki wypłynęły. Wiek noworodka określają lekarze na dwa dni.

Rozpaczliwy zamach samobójczy. Brodkówna Felicja z Berezy Kartuskiej pow. Prużany usiłowała w dniu 28 ub. mieś. odebrać sobie życie przez pchnięcie się scyzorykiem w gardło. W stanie nieprzytomnym odwieziono ją do szpitala powszechnego. Przyczyną samobójstwa było uwiedzenie Brodkównej pod przyrzeczeniem małżeństwa przez jednego z podoficerów zawodowych tut. garnizonu.

Krwawy występ nożownika. Znany na tutejszym gruncie nożownik i złodziej Szarek Juljan z Rzeszowa w czasie bójki w szynku Druckera przy ul. Lwowskiej pchnął nożem w piersi w okolicę serca Górnickiego Leopolda z Połomji, zadając mu ciężką ranę — zaś nadbiegłego z pomocą Górnickiemu, brata swego Franciszka Szarka zranił ciężko w nogę. Górnickiego w stanie ciężkim odwieziono do szpitala powszechnego. Po dokonaniu rzezi Szarek zbiegł, wkrótce jednak został przez policję ujęty i odstawiony do aresztów sądowych.

Kinoteatr 17 p. p. „Henryka" wyświetla od czwartku wspaniały film reżyserji głośnego artysty Pudowkina p. t. „Burza nad Azją." Wspaniałe zdjęcia z Azji centralnej, folklor, obrzędy religijne i t. d., to główne zalety tego filmu. Muzyka oryginalna uwzględniająca motywy orjentalne. Film ten zasługuje pod każdym względem na polecenie.

OGŁOSZENIA

Zarząd 3-kl. Koedukacyjnej Szkoły Handlowej w Rzeszowie ogłasza

KONKURS

na stanowisko

1. Dyrektora szkoły handlowej — wynagrodzenie według umowy.

2. Nauczyciela (-lki) przedmiotów zawodowych jak towaroznawstwa, księgowości, arytmetyki handlowej, korespondencji, geografji gospodarczej i o ile możności stenografji. Wynagrodzenie według VIII st. płacy.

Od kandydatów pod 1) wymagane są pełne kwalifikacje do szkół handlowych oraz dłuższa praktyka szkolna, pod 2) pełne kwalifikacje do nauczania w szkołach handlowych.

Należycie udokumentowane podania należy wnosić do Dyrekcji Szkoły Handlowej w Rzeszowie do dnia 15 października 1930 r.

Prezes:
Dr. Roman Krogulski
Burmistrz m. Rzeszowa.

Zapisujcie się na członków T. S. L.
„Sokół" I piętro codziennie 5 — 7 po południu

Wydawca i Redaktor odpowiedzialny: Inż. Józef Szaynok. Drukarnia J. A. Pelara i S-ki w Rzeszowie, 3 Maja 2. Telefon Nr. 45